

Ks. KAZIMIERZ PANUŚ (Kraków)

BÓG I HISTORIA W KAZANIU J.P. WORONICZA, WYGŁOSZONYM 3 MAJA 1807 ROKU

Relacje między Bogiem a człowiekiem w historii ludzkiej stały się rdzeniem światopoglądu Polaka XIX wieku. Bolesny wstrząs, jakim była utrata niepodległości, przyczynił się do odrodzenia myślenia religijnego po okresie filozoficznych roztrząsań ideologów oświecenia. Deizm, ateizm, racjonalizm i inne pomysły rodem znanad Sekwany i Tamizy płynące wówczas do Polski, zmierzały jeśli nie do unicestwienia wiary w Boga, to przynajmniej do zakwestionowania Jego ingerencji w bieg spraw ludzkich. Dopiero przeżycie gorzkiej prawdy o „zamordowanej ojczyźnie” doprowadziło do ponownego odkrycia Boga i religii. Ten zwrot wymagał głębokich przemyśleń, osobistego wyboru światopoglądowego i etycznego, uzasadnienia swojej postawy i obrony. Naprzeciw temu zapotrzebowaniu wychodziło słynne *Kazanie przy uroczystym poświęceniu orłów i chorągwi polskich wojsku narodowemu nadanych*, wygłoszone 3 maja 1807 roku przez ks. Jana Pawła Woronicza w Warszawie. Mówił je w nastroju ogólnej euforii z powodu odradzenia się państwa, w pamiętnym Dniu Konstytucji, w czasie uroczystej mszy polowej połączonej z poświęceniem sztandarów dla nowo utworzonych pułków. Komentatorzy tego kazania podkreślają w nim najczęściej same tylko treści patriotyczne¹. Tymczasem wydaje się, że Woronicz, przeżywając głęboko cud wskrzeszenia Polski, triumf Napoleona, formowanie się na nowo wojska narodowego i inne doniosłe okoliczności, wzywał przede wszystkim do wielbienia Boga za wielkie dzieła, które uczynił. Potwierdzają to już choćby pierwsze słowa, pomyslane jako motto całości kazania, zaczerpnięte z psalmu 110,4 (111,4): „Uczynił pamiątkę dziejów swoich litościwy i miłościwy Pan” Psalm ten ma formę hymniczną; jest pieśnią pochwalną na cześć Boga za Jego dzieła zbawcze. Podobnie jak psalmista wysławia Pana, przypominając wielkie Jego dzieła, godne rozważenia przez tych, którzy Go miłują, tak i kaznodzieja wzywa słuchaczy do uwielbienia „Światowładcy” Czyni to w mistrzowski sposób. Analiza tego kazania, niezwykle charakterystycznego dla całego dorobku Woronicza, pozwoli nam poznać obraz Boga, Jego relację do świata,

¹ Por. A. Jougan, *Prymas Woronicz*, cz. II, 84—96; I. Chrzanowski, *Idea mesjaniczna Woronicza*, [w:] *Studia staropolskie. Księga ku czci A. Brücknera*, Kraków 1928, s. 664—666; J.S. Pasierb, *Religijność polska w okresie oświecenia*, [w:] *Życie kulturalne i religijność w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego*, Warszawa 1991, s. 49—58.

człowieka i dziejów Polski. Prześledźmy tę wizję kreśloną w uroczystym kazaniu przez słynnego, porównywanego niekiedy ze Skargą, kaznodzieję-poetę.

BÓG PONAD HISTORIĄ

Bóg Woronicza stoi ponad historią. Nie ma On początku i nie ma końca. „Jest tym samym dzisiaj, jakim był nim się jeszcze czasy i wieki zrodziły”². Do Jego istoty należy wieczność. Kaznodzieja kilkakrotnie akcentuje ten przymiot Boga: wiekuisty Pan, wieczny. Bóg jest także niepojęty. Nie ogarnęły Go niebiosy, a więc istoty duchowe wyższe od człowieka, tym bardziej pozostanie nieprzeniknioną tajemnicą dla człowieka. Można Go poznać i zbliżyć się do Niego jedynie poprzez wiarę. To On jest Stwórcą i mądrym gospodarzem ogromnej budowli świata. Woronicz przytacza opis tej gospodarskiej działalności stwórczej Boga. „On pierwszy podzielił ziemię między ludy i pokolenia podług języka i rodu każdego... On je sam niedostępnymi górami i morzami od napaści poogradzał”

BÓG ZRÓDŁEM I PANEM HISTORII

Ten Bóg, będący ponad historią, jest jednocześnie źródłem historii. Jest czułym Ojcem, który traktuje ludzi, jako swoje dzieci i miłuje ich bardziej niż inne swoje dzieła. Napawa to wielkim optymizmem, gdyż człowiek potrzebuje Boga. Wędrując przez życie, które jest labiryntem pełnym tajemnic, istota ludzka ciągnie za sobą niewidzialną nici, niczym mityczny Tezeusz nici Ariadny; pozostanie szczęśliwą i ocaleje, jeśli tej nici Bożej nie zagubi. Potrzeba Boga została wpisana przez samego Stwórcę w naturę człowieka. Nie jest uwarunkowana czasem, ani przestrzenią, w której przyszło żyć człowiekowi, nie wynika też z ideologicznych upodobań epoki. Dlatego też stwierdza Woronicz, że „gdzie tylko znajdziemy człowieka, tam oczy jego ku niebu wzniesione, ręce wyciągnięte ku szukaniu tego, który każdym ruchem i krokami jego kieruje” Bóg jest warunkiem rozwoju i szczęścia człowieka. Potrafili to już odkryć pogańscy Grecy i Rzymianie, skoro „kroku jednego w sprawie bądź prywatnej, bądź publicznej bez porady bóstwa uczynić nie śmieli”

Bóg jest zatroskany o człowieka i stale mu objawia swoją dobroć i chwałę. Nie odwrócił od niego swego oblicza i nie zaprzestał opieki

² Wszystkie cytaty źródłowe zaczerpnięte zostały z wydania Józefa Czecha: *Pisma Jana Pawła Woronicza, arcybiskupa warszawskiego, prymasa Królestwa Polskiego*, t. IV ks. 1: *Pisma rozmaite Jana Pawła Woronicza biegiem lat ułożone*, Kraków 1832, s. 140—174.

nawet wtenczas, gdy pierwszy zuchwalec poważył się przestąpić zakreślone przez niego granice. Atrybutem bowiem Boga są, jak zauważa Woronicz w pierwszych słowach kazania, litość i miłosierdzie. Stąd po grzechu rajskim Bóg podjął się realizacji planu zbawienia człowieka. Woronicz mówi o tym w słowach pełnych podziwu: „[Bóg] chcąc nauczyć przyszłe narody i pokolenia, jak sam jeden niewidzialną mocą niemi się opiekuje; obrał jedno drobne niepoczesne u świata plemię, które widomą i obecną dziwów swoich wszechmocnością przez wiele wieków, jak matka dziecię, za rękę prowadził; morza dla przechodu jego w kamienny pomost przetwarzał, góry rozdzierał; pokarmem i odzieżą cudownie opatrywał, i całą zalęknioną naturę w biegu swoim dla niego wstrzymywał”

Tak było w przeszłości z narodem wybranym. Ale Bóg jest źródłem historii nie tylko dla tego jednego, wyjątkowego narodu. Nie wolno zapominać, że on stale rządzi całym światem i wszystkimi ludami. Świadczą o tym wielkie wydarzenia odległej historii potężnych niegdyś narodów. Ten Bóg — głosił Woronicz — „carom assyryjskim na łonie rozkoszy i niedołęstwa gnuśnie drzymiącym, niewidomą ręką wyrok zagłady na ścianach Babilonu zakreślał, i teźże nocy zapowiedzianą groźbę przez dzielnych i walecznych Medów do skutku przywoził. On jest, który obozy wiarołomnego Sennacheryba pożerzym mieczem anioła w okamgnieniu w stosy trupów zamienił: który owych Cyrusów i Aleksandrów wiekami wprzód prorokom swoim objawił; ich ród, nazwisko i przyszłe czyny wypisał, a w zamierzonym od siebie kresie wszystko do litery sprawdził” Kaznodzieja nie ma wątpliwości, że od skinienia Boga zależą losy i przeznaczenia ludów. Wszystko co się dzieje, dokonuje się za Bożym pozwoleniem. Ta opinia Woronicza warta jest podkreślenia choćby ze względu na stale się pojawiające w tym czasie tendencje deistyczne, ograniczające działanie Boga jedynie do stworzenia świata bez jakiegokolwiek późniejszej ingerencji w jego dzieje.

Oddziaływanie Boga na historię ludzką osiągnęło — zdaniem kaznodziei — szczytową formę w chwili wcielenia Syna Bożego. Narodzenie Zbawiciela Bóg starannie przygotował: scalił ówczesny świat pod jednym berłem Oktawiana, wyciszył konflikty. Zamykając dzieje starego przymierza, otworzył „wyższe i szlachetniejsze przeznaczenie rodzajowi ludzkiemu” Syn Boży przyszedł bowiem na świat dla „ubóstwienia natury człowieka” Jakkolwiek koncepcja Boga wcielonego w historię jest w tym kazaniu jedynie śladowa, niemniej stanowi ona newralgiczny punkt myślenia mówcy. Co prawda, nie spotykamy jeszcze u niego kultu Chrystusa cierpiącego, który będzie w niedalekiej przyszłości kształtował romantyczny mesjanizm, ale to już Woronicz — jak widzimy w tym kazaniu — uczy, że sensu klęsk i cierpień należy szukać w idei krwawych prób i ofiar, przez które musi przejść ludzkość w imię wyroków Boga niepojętego, lecz nieustannie obecnego w dziejach.

BÓG OBECNY W DZIEJACH POLSKI

W kaznodziejstwie Woronicza ze szczególną wyrazistością przenikają się implikacje idei Boga i religii z jednej strony, a historii narodu z drugiej. Bóg, ten sam obecny w dziejach narodu żydowskiego, ten sam piszący dzieje klęsk i zwycięstw starożytnych potęg, jest obecny w dziejach Polski, którą mówca w tym właśnie kazaniu nazywa „najświętszą gałęzią rodu Słowiańskiego” Szczególne wejście Boga w historię naszego narodu nastąpiło w momencie przyjęcia chrztu świętego. Od tego faktu, od wyboru Boga prawdziwego przez praojców i poznania Jego tajemnic, dzieje Polski toczą się w misterium wiary, w misterium chrześcijaństwa. Nie są tylko prostą sumą zdarzeń, ale historią świętą, w której Bóg pisze i realizuje swe tajemnicze zamiary wobec wielu narodów. Woronicz wierzył i jako kaznodzieja niejednokrotnie dawał wyraz temu przekonaniu, że Bóg od początku historii narodu polskiego upodobał go sobie ponad inne, że mu powierzył pieczę nad swoim prawem i nad „pierwszym posagiem człowieka: wolnością”, że przezeń sam walczył i zwyciężał, słowem, że przeniósł na Polaków swój dawny stosunek do Żydów i uczynił nas nowym narodem wybranym³. Przybliżając tę prawdę Woronicz posłużył się skargowską metaforą ojczyzny, jako okrętu płynącego po wzburzonym morzu pytając retorycznie: „Czyjaż ręka ten nietknięty korab jestestwa naszego na szumiącym wylewie tyłu nieszczęść i zaburzeń cudownie unosiła?” Chrześcijańska Polska potrafiła być wdzięczna Bogu, czego praktycznym wyrazem było uznanie Boga i ojczyzny za najwyższe wartości. Gloryfikacja przeszłości narodu, znana już z innych wystąpień Woronicza, nie tylko się w tym kazaniu powtarza, ale się jeszcze potęguje. „Jesteśmy — głosił — plemieniem tych ojców, którzy przed tysiącem lat do znajomości i wysokich tajemnic prawego Boga wezwani, dobywszy pierwszy raz oręża na obronę jego ewangelii; wiarę i ojczyznę za hasło rycerskiej sławy po obozach otrąbili, a tego nowo poznanego Pana nieba i ziemi wiecznym Królem, poradcikiem i hetmanem sobie i pokoleniom swoim postanowili” Bóg — głoszony przez Woronicza — to „Bóg ojców naszych” Ciągłe odwoływanie się do tradycji i przeszłości jest charakterystycznym rysem w tych rewolucyjnych czasach. Mówca podejmuje temat apoteozy przeszłości Polski, aby przez rozpamiętywanie cnót i zasług dawnych Polaków, budzić nadzieję, że pomimo grzechów, które je teraz przesłoniły, w następnych pokoleniach zabłysną na nowo. Woronicz podziela wiarę w powrót łaski wynikający z wyższości moralnej zwyciężonych nad zwycięzcami.

Ze względu na skomplikowaną sytuację narodową wyjątkowego znaczenia nabrał wątek usprawiedliwienia działania Boga w dziejach. Zdaniem

³ Por. J. Ujejski, *Dzieje polskiego mesjanizmu do powstania listopadowego włącznie*, Lwów 1931, s. 61.

mówcy „Bóg i natura nic nie czynią na próżno” Woronicz cytuje to przyślowie wskazując, że trudne i zmienne koleje narodowego losu są wystarczającym dowodem, iż Bóg ma wobec nas „dalsze i wyższe przeznaczenia” W przeszłości tym przeznaczeniem Polaków była obrona Ewangelii i cywilizacji europejskiej przed potęgą turecką. „Nie dla siebie samych żyli i północą władali ojcowie nasi! Ich granice, potęga, sława i same nieszczęścia były zbawieniem i świetnością Europy... Polska za Europę we krwi tonęła, a Europa za jej plecami bezpieczna, swoje światło i korzyści doskonaliła” Teraz, kiedy „tej odwiecznej strażnicy pierwszy cios śmiertelny zadano”, należy w tym widzieć także wyraz woli Boga. Nasz naród od wieków zawarł bowiem z Bogiem przymierze, a został przez Niego skazany na cierpienie po to, by się odrodził. Zresztą „wszystkie przygody i nieszczęścia ojczyzny naszej nigdy nie były winą ogółu narodowego..., ale albo zdradą i przemocą obcą; albo słabością i niedołęstwem tych, którym kierunek ogólnej woli narodowej był powierzony”

Gorący patriotyzm Woronicza nie mógł się jednak zadowolić prostą, ogólną pociechą wiary w sprawiedliwość Bożą, która musi przywrócić jego ojczyźnie prędzej czy później byt i łaskę. Szukał więc na horyzoncie politycznym oznak, tych „dalszych i wyższych przeznaczeń” i znalazł gwiazdę Napoleona, formując go na miarę narodowych nadziei i aspiracji. Skoro w tragedii rozbiorów nikt się nie ujął za Polską, odezwał się Bóg, „wieczny Sędzia i mściciel krzywd ludzkich”, powołując do tego celu cesarza Francuzów. Dramatyczne i nieraz wyostrzane w kazaniu antynomie: doskonałości boskiego ładu i skażenia rzeczywistości; ułomności świata skończonego oraz nieskończoności; natury i ducha, natury i historii, wszystko to wydobywa Woronicz, aby wyrazić swoje przekonanie o tajemniczej więzi łączącej historię ludzką i boską oraz o niewystarczalności samego człowieka w jej kształtowaniu. Epopeja napoleońska wydaje się być początkiem spełnienia się tajemniczych przepowiedni Apokalipsy. Woronicz pierwszy otworzył przed podbitym narodem tę księgę, z której potem tylokrotnie będzie odczytywał przeznaczenia Polski nasz romantyzm. Przykład triumfującego cesarza jest dowodem na to, że Bóg „wejrzał na łzy i lamenta tylu milionów ludów, nieokreślonej dumie i samowolności poświęconych, za błahy kruszec nędznie zaprzędanych, na rzeź i okropne mordy spod ostatnich ośników świata pędzonych, a chcąc tę wezbraną powódź nędz i ucisków rodzaju ludzkiego różdżką oliwną trwałego pokoju rozpędzić przygotował wiekami bohatera, który jeden to dzieło Boże po bożemu wykonać był przeznaczony” Pomimo wielu zjawisk, które przerażały w rewolucji francuskiej i poczynaniach samego cesarza⁴, Woronicz wiązał z Napoleonem zapowiedź a nawet prostowanie

⁴ Kajetan Koźmian relacjonuje w pamiętnikach, że ksiądz Woronicz ze zgrozą opowiedział mu pewien epizod. Gdy z okien pałacu Potockich przyglądał się wejściu Francuzów do Warszawy, doszedł do przekonania, że i jego powinnością jest pójść i zaprosić któregoś z nich na

ścieżek Królestwu Bożemu na ziemi. Spojrzenie wiary prowadziło kaznodzieję do przekonania, że tak jak Bóg działał dawniej w dziejach świata poprzez Cyrusa, czy Aleksandra, tak dzisiaj działa przez cesarza Francuzów. W ten sposób kaznodzieja wyrażał swą żarliwą wiarę w Boga, jako sprawiedliwego rządcę świata i gwaranta dziejów ludzkości i narodów. „My synowie światłości — głosił — świadomi z religii owego wiecznego źródła, skąd państw i narodów zmiany wytryskują możemyż nie zawołać: *Digitus Dei hic est!* palec tu jest Boży! Ręka to wszechmocna przygotowała wszystko i wykonała. Tak nagle odmiana postaci świata całego nie może być dziełem, jak tylko tego, który nim włada i kieruje” Napoleon wzbudzał entuzjazm; uruchomił na niebywałą przedtem skalę społeczne moce i tymi mocami kierował. To wszystko nie może być dziełem kogoś innego jak tylko „posłańca Bożego” Dla Woronicza działalność Napoleona była jedynie prefiguracją tego, co lada moment Bóg rozpocznie dokonywać z Polską na ogromną skalę przed ich oczyma i za ich sprawą, gdyż układ europejski nie jest czymś stabilnym i wszystko jest możliwe, gdy siły społeczne poruszy potężna idea. Dlatego w kończącej kazanie potężnej apostrofie mówca wzywa Boga, aby zwrócił ku Polsce swe łaskawe oblicze i nie dopuścił do unicestwienia narodowych nadziei.

W *Kazaniu przy uroczystem poświęceniu orłów i chorągwi polskich wojsku narodowemu nadanych* historia została uznana przez Woronicza jako sfera przejawiania się duchowych dziejów człowieka, ale zarazem uświęcona jako domena działań Opatrzności. Dlatego też nie gdzie indziej, ale w historii dokonuje się współdziałanie między Bogiem a człowiekiem. Człowiek, kształtowany przez historię jest jednocześnie powołany do jej kształtowania przez zdolność przekraczania przeszłości, przez umiejętność wyciągania wniosków z wiekowych doświadczeń. Woronicz dostrzegał obiektywność procesu dziejowego. Człowiek tworzy historię, ale zarazem podlega działaniu sił od siebie niezależnych, które wynikają z niezbadanych planów Opatrzności. Chyba po raz pierwszy od czasów sporów o istotę Opatrzności z pierwszych wieków chrześcijaństwa tak powszechnie zaczęto nazywać wszelkie działania Boga — dziełem Opatrzności. Wydaje się, że dochodziło nawet do pewnej personifikacji tego przymiotu Boga. Wiara w Opatrzność zapewniała oparcie i opiekę, była pewną psychologiczną koniecznością w zaistniałej sytuacji politycznej, upewniała o moralności rządzących światem praw. Była gwarancją zachowania uzyskanej wolności i narodowej przemiany.

odpoczynek do swego mieszkania. Pospieszył więc na Kanonię i ze zdumieniem stwierdził, że jego mieszkanie jest już zajęte. „Na łożu Woronicza — pisze Koźmian — leżał oficer w zmokłym ubiorze; gdy Woronicz przystąpił do niego i niełatwą francuszczyzną zaczął go przepraszać za swoją nieobecność, oficer jakiś prostak i złego charakteru, krzyknął na niego: Ja tu jestem gospodarzem, a ty moim sługą, zdejm mi buty” (K. Koźmian, *Pamiętniki obejmujące wspomnienia od roku 1780 do 1815*, t. 1, Poznań 1858, s. 149).

Tym, którzy w dniach upadku Polski powtarzali z bolesnym przekąsem słowa psalmu: „Ubi est Deus eorum?” Woronicz pokazywał, na czym polega rola Boga w historii. Rzadko sprowadza się ona do bezpośredniej interwencji. Najczęściej Bóg pisze ludzką historię pośrednio poprzez wybranych i powołanych do tego ludzi. Należy jednak pamiętać, że Bóg jest zawsze i działa, nawet wtenczas, gdy pozornie wydaje się być nieobecny. Jest bliski i kochający człowieka. Polacy — nowy naród wybrany, winni być — w przekonaniu Woronicza — wdzięczni Bogu za Jego dobrodziejstwa. Natomiast świadomość, że Bóg jest litościwy i miłosierny, winna ich stale skłaniać do głębokiej ufności oraz posłuszeństwa wobec Jego wyroków.

Już na przykładzie analizy jednego kazania patriotycznego wymownie wiadać, jak istotne jest precyzyjne ustalenie pojęcia Boga dla właściwego odczytania całego przesłania kaznodziejskiego. Często bowiem we współczesnej interpretacji tego rodzaju wypowiedzi spotykamy się z tendencją redukcji problematyki jedynie do wymiaru społeczno-politycznego. Grozi to przerosłem horyzontalizmem. Tymczasem kazanie patriotyczne to nie to samo, co mowa polityczna. Podjęcie badań nad wszystkimi tekstami kazań patriotycznych (nie tylko u Woronicza) pod kątem kluczowego dla życia religijnego pojęcia Boga byłoby zadaniem ze wszech miar pożytecznym.

GOTT UND GESCHICHTE IN DER PREDIGT VON J.P. WORONICZ VOM 3. MAI 1807

Zusammenfassung

Die Beziehungen zwischen Gott und dem Menschen in der Menschheitsgeschichte wurden zum Kern der Weltanschauung des Polen im 19. Jahrhundert. Der Verlust der Unabhängigkeit, der eine schmerzliche Erschütterung war, trug zur Wiederbelebung der religiösen Denkweise bei. Diese Probleme behandelt die bekannte *Predigt anlässlich der feierlichen Einweihung der Adler und Fahnen, die dem polnischen Nationalheer verliehen wurden*, die am 3. Mai 1807 vom Priester Jan Paweł Woronicz in Warschau gehalten wurde. Der Redner, der das Wunder der Wiederherstellung Polens, den Triumph von Napoleon, die Bildung des Nationalheeres und andere wichtige Ereignisse tief erlebt hatte, rief zum Lobpreisen Gottes auf für alle großen Werke, die Gott getan hatte. Woronicz macht das auf meisterhafte Weise. Durch die Analyse dieser Predigt erkennen wir das Gottesbild, das Verhältnis Gottes zu der Welt, zu dem Menschen und zu Polen, das der Redner „den heiligsten Zweig des slavischen Geschlechtes” nennt. Woronicz glaubte, daß Gott von Anfang der polnischen Geschichte an dem polnischen Volk Gefallen gefunden hatte und daß er sein ehemaliges Verhältnis zu Juden auf Polen übertragen und Polen zu dem neu auserwählten Volk gemacht hatte.